

Słyszałem słowa krytyki, wiesz?
Pewnie nie jeszcze raz usłyszę
Lecz zamiast się przejmować wśluchuję się w osiedlową ciszę
No wiesz Ekonom zawsze ci pomogę póki dysze
Jeśli ktoś zarzuca ściemę od razu mówię, prawdę piszę
Bo życie jest piękne, ale potrafi ranić jak hydra
Zmagam się z nim ciągle tak jak z czasem klepsydra
Mam tu zaufanych ludzi, ale i problemów studnie
Ale razem ślizgamy się na tym samym gównie
To tylko parę historii już o wyrośniętych dzieciach
Jeśli masz niejasności spotkaj się ze mną na moich śmieciach
Bo najłatwiej jest stać z boku i pierdolić tylko bzdury
Trudniej pojąć świat z betonowej struktury
Widzisz dokładny jego obraz i niewyraźne kontury
Ale mam tu układ mocniejszy niż wszystkie chińskie mury
Bo to dla was chłopaki, wiecie, dobrze wiecie
Dorastamy z dnia na dzień, a świat się kręci na monecie
Czasem patrze wstecz, dziwne jak lata szybko mijają
To życiowy mecz, tu tylko silni wygrywają
Pierwszy projekt solo, na to zawsze czekałem
Inni zajęli już pozycje, a ja ciągle pod piedestałem
No i co z tego, nie raz upadłem i nie raz już wstałem
Zachowałem twarz i trudności pokonałem

Refr.:

Miejski obłąd, z tego się nie wywiniesz (Nie!)
Pozostaniesz sam to szybko zaginiesz
Przeminiesz jak wielu, którzy tu byli
Na zawsze odeszli i nie powrócili x2

Doskonały dar od boga, tylko dylemat która droga
To nie pierwsza noga podłożona pod mój krok
Dla ciebie to szok, a dla mnie dzień powszedni
Pęd wrażeń, emocji i wolny od bredni
Zawsze gdy stoję pod blokiem i patrze na mój dom
Pamiętam jak ojciec powiedział synu nie daj się psom
Jacy oni są, o tym sam najlepiej wiesz
Syny nie daj się zwieść, bo każdy pies to pies
Ile jeszcze będzie trwała ludzka ślepotą i naiwność
Nie wystarczy im, że chłopak ginie za niewinność
Czy przez swoją inność, a może są inne powody
Nie wiem, śledztwo zakończone niewystarczające dowody
Teraz przeglądasz na oczy, chcesz sprawiedliwości
Popatrz, chłopak jest pod ziemią, a mordercy na wolności
Ciągle widzisz sprzeczności, chcesz nowej ofiary
Manipulacja społeczności, następna zbrodnia bez kary
Brakuje ci wiary człowieku, nie jesteś jedyny
Każdy ma dość bo policja to skurwysyny (Kurwy syny...)
Ref.

Miejski obłąd, z tego się nie wywiniesz (Nie!)
Pozostaniesz sam to szybko zaginiesz
Przeminiesz jak wielu, którzy tu byli
Na zawsze odeszli i nie powrócili x2

Miejski obłąd, świat się kręci na monecie
Miejski obłąd, to tylko silni wygrywają
Miejski obłąd, nie daj się psom

Miejski obłąd, policja to skurwysyny (Kurwy syny...)